



GŁOS ZNAD PREGOŁY

Nr 1 (174) styczeń 2011

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBYWODZIE
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

Rok 2011 Europejskim Rokiem Wolontariatu

Po łacinie *voluntarius* znaczy dobrowolny. Zgodnie z hasłem encyklopedycznym wolontariat to dobrowolna, bezpłatna, świadoma praca na rzecz innych lub całego społeczeństwa. Według polskiej *Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie* z 2003 roku wolontariuszem jest ten, kto dobrowolnie i świadomie oraz bez wynagrodzenia angażuje się w pracę na rzecz osób, organizacji pozarządowych, a także rozmaitych instytucji działających w różnych obszarach społecznych. Określenie bezpłatna nie oznacza bezinteresowna, lecz bez pieniężnego wynagrodzenia. Co roku 100 milionów Europejczyków poświęca swój czas i wiedzę, pomagając potrzebującym i dając coś od siebie otoczeniu, w których żyją. Emerytowany naukowiec prowadzi np. wykłady w muzeum, uczeń w szpitalu

czyta książki chorym dzieciom, były sportowiec trenuje młodzież z sąsiedztwa. Aby podkreślić i docenić takie działania i zachęcić innych do ich podejmowania, Komisja Europejska UE ogłosiła **rok 2011 Europejskim Rokiem Wolontariatu**. Hasło promujące Europejski Rok Wolontariatu brzmi „**Bądź wolontariuszem! Zmieniaj świat i siebie!**” „**Volunteer! Make a difference.**” Aż 3 na 10 Europejczyków utrzymuje, iż aktywnie angażuje się w wolontariat. W Polsce około dwóch

milionów Polaków jest lub była wolontariuszami. Wolontariuszem może zostać każdy, bez względu na wiek, płeć, poziom zamożności, zawód, wykształcenie, doświadczenie. Niezbędne są przede wszystkim takie cechy jak odpowiedzialność i uczciwość. Określenia społecznik i altruista nie są synonimami

przedsięwzięć społecznych w Polsce i na świecie odbywa się na zasadzie wolontariatu. Wszyscy znamy wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i Polskiego Czerwonego Krzyża. Wolontariusze edytują w Internecie encyklopedię Wikipedia, tworzą darmowe oprogramowanie, działają w Amnesty

2011

udowadnia, że warto wzniesić się ponad myślenie o codziennej konsumpcji i doraźnym bogaceniu się, żeby dać z siebie więcej dla innych i otrzymać w zamian doświadczenie i umiejętności, które są bardzo cenne. W ramach wolontariatu europejskiego tysiące ludzi podróżuje poza granice swoich krajów, aby uczyć, promować świadomość kulturową i rozwijać przydatne w życiu umiejętności. Oficjalne strony Europejskiego Roku Wolontariatu:

www.europa.eu/volunteering i
<http://www.eyv2011.eu/>

oprac. ms



wolontariusza. Społecznik posiada bowiem specjalne predyspozycje, a altruista jest całkowicie bezinteresowny. Wolontariusz nie musi posiadać tych cech. Wolontariat nie jest jedynie „pracą za darmo”, lecz istotną formą zdobywania umiejętności i kompetencji zawodowych. Dzięki wolontariatowi ludzie nabywają wiedzę, ćwiczą umiejętności i poszerzają sieć kontaktów społecznych, co prowadzi do nowych lub lepszych możliwości zatrudnienia i rozwoju osobistego i społecznego. Wiele

International, Caritasie, Fundacji Mam Marzenie, czy Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie. To właśnie wolontariusze zmieniają świat na lepszy w naszym wspólnym interesie. Wolontariat



Uwaga!
Zmiana adresu e-mail
Redakcji:
glos.znad.pregoly@gmail.com



European Year of Volunteering 2011



CHOINKA POLONIJNA

W "Zimowym ogrodzie" Rybnej giełdy 12 grudnia odbyło się przedstawienie przy choince dla dzieci polonii obwodu kaliningradzkiego. Na bal dojechały dzieci z rodzicami z Czerniachowska, Gusiewa, Ozierska i Znamienska.

Wszystkie dzieciaki ubrane w interesujące stroje karnawałowe świetnie się bawiły, wodziły korowody pod przewodnictwem Śnieżki (Heleny Rogaczykowej). Zamieszczamy tutaj migawki z tego dziecięcego balu karnawałowego.

for. O. Solowjowej, W. Masłowa





Czyn bohaterski mojej mamy



Już skończył się 2010 rok – rok 65-lecia zakończenia drugiej wojny światowej. Tyle o tej wojnie było napisane, o jakich tylko czynach bohater-skich i wydarzeniach nie słyszeliśmy. Każdy, kto przeżył, kto przetrwał te ciężkie czasy, ma coś do opowiadania.

Jestem jednym z tych świadków. W mojej pamięci chyba do końca mego życia pozostanie ten niezwykle przypadek, niezwykły czyn mojej mamy. O tym nigdzie nie pisano. Być może ktoś z naszej rodziny, wspominając o wojnie, opowiadał o tym wśród bliskich albo znajomych.

Było to lipiec 1944 roku. Miałem wtedy już 9 lat. Lato. Upał. W polu już dojrzewało żyto.

Z rana była mgła. A ze strony wschodu słychać było daleki huk grzmotu, bardzo podobny do huku kanonady.

Przed południem mgła rozwinęła się. Panował upał. I im bliżej było do południa, tym wyraźniej było słychać, że to nie grzmot, a huk artylerii.

I już każdy – mały i stary – rozumiał, że to do nas zbliża się front. Niemcy cofają się na zachód.

Nasza rodzina – mama, sześć-cioro dzieci, bez ojca (tatę rozstrzelano jeszcze w maju 1942 roku), kilka dni temu przenieśliśmy się na kolonię do pewnego dobrego gospodarza Edwarda Rymszy i mieszkaliśmy w jego gumnie. To było około 1,5 km od naszego domu w miasteczku Hoduciszki. W tym gumnie mieszkało około trzydziestu ludzi z różnych rodzin. Wszyscy siedzieli w gumnie, już wyraźnie było słychać, jak coraz to bliżej strzelają armaty, seria z karabinów maszynowych, automatów. Pałące się dokoła domy, stodoły, chlewy zmusiły obecnych ludzi do opuszczenia gumna.

Nasza mama ze swoją szóstką dzieci (najstarszy niósł na rękach najmłodszego, a pozostali szli obok mamy) poprowadziła nas do żyta, niedaleko gumna.

W życie obok mamy rozproszyliśmy się, leżeliśmy cichutko, nieruchomo, schylając się jak najniżej do ziemi.

Pięć kroków dalej przez to pole żytnie szła zwykła polna gruntowa droga, wykołajona przez wozy. Dzieliła pole na dwie



Mama w roku 1990.



Mama z sześciorgiem dzieci (od lewej stoją: Kleofas, śp. Henryk, śp. Kazimierz, Antoni; siedzą: śp. Teresa, mama, Elżbieta) w domu prof. Kazimierza Ławrynowicza, 1978 r.

działki. Ciągnęła się około 150 m do skrzyżowania z szosą. Po prawej i lewej stronie – "korytarz" z żyta, i tylko na końcu widać odcinek szosy. Tam w rowie przy szosie rozmieścili się niemieccy żołnierze. Ale my ich nie widzieliśmy. W życie nic nie widać.

Nagle usłyszeliśmy gwizd kul nad swymi głowami. Nigdy nie zapomnę tego dźwięku. Mama cichutko jeszcze raz przypomniała: "Niżej głowy!" Lecz kule leciały tuż nad głowami. Żyto było wysokie, gęste i nikogo obok nie było widać.

Nagle głos po rosyjsku: "Wot tam, widisz, gołówki torczat. Dawaj korobku! Ogoń!" (Widzisz tam główki sterczą. Podaj magazynek! Ognia!). I ten głos tak blisko, obok nas.

Mama krzyknęła: "Dzieci, wstawajcie!" A sama rzuciła się na dwóch żołnierzy sowieckich i na ich ręczny karabin maszynowy (erkaem), krzycząc: "Nie strzelajcie dzieci!"

Ze strachu mama nie zrozumiała, że "gołówki torczat" – to nie nasze głowy, a głowy niemieckich żołnierzy przy szosie.

W odpowiedzi na ten raptowny dla sowieckich żołnierzy rzut mamy na erkaem usłyszeliśmy zwykłe rosyjskie przekleństwa oraz zdziwienie: "Czewo wy zdieś? Zdieś że samyj silnyj boj" (Czemu jesteście tu, przecież tu toczy się najsilniejszy bój). Nie myśleli nawet strzelać do nas, i sami tego skoku nie spodziewali się.

Mama krzyknęła: "A dokąd nam?" "Biegitie tuda, gdzie wsio gorit!" (Biegnijcie tam, gdzie wszystko płonie). Pobiegliśmy za

miejsce i dla naszej rodziny. Przy każdym wybuchu min każdy z nas tulił się jak najbliżej ziemi nad rowu. Obok rowu było małe bagienko. Jedna z min z gwizdem leciała w kierunku naszego rowu, lecz nie doleciała do rowu, a trafiła w to bagno. Błoto było miękkie, i mina bez wybuchu wpadła z pluskiem do bagna i chyba do dziś leży tam. Gdyby trafiła do rowu, to strach wyobrazić sobie, czego by tam narobiła.

W ten sposób do wieczora leżeliśmy w tym rowie.

Linia frontu nas już minęła. Z mamą wróciliśmy do gumna. A na miejscu, gdzie mama rzuciła

się na kaemistów (strzelców ręcznego karabinu maszynowego) pozostała duża kupa łusek od naboїв tego karabinu. Już nie było strzałów, wybuchów. A nad pałącym się miasteczkiem Hoduciszki na niebie pozostała luna pożaru.

Tylko na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że nasz dom i podwórze chwała Bogu ocalało, nic nie spłonęło.

Niedaleko domu były trzy leje. Chyba od wybuchów pocisków i min moździerzowych odłamek trafił w lufcik okna, wybił szybę, zostawił na szafie wygniecenie i leżał na podłodze.

Dzięki Bogu, rodzina z mamą na czele przeżyła, była zdrowa, i dom też ocalał.

Mama sama, bez ojca, nas wychowała, z nami żyła do 1992 roku. Dziękujemy jej, najlepszej na całym świecie.

Kleofas Ławrynowicz (syn)
fol. arch. rodzinny

Rodzinny dom w Hoduciszkach





POLSKI KRAJ, RODZINNY KRAJ...

Pewnego razu zwróciła do mnie się z pytaniem członkini polonii w Bałtyjsku pani Janina Pietruszko: "Dlaczego w naszej gazecie polonijnej "Głos z nad Pregoty" nigdy nie napisano o wybitnym polskim kompozytorze Michale Kleofasie Ogińskim? Czy można coś napisać na łamach pisma o jego życiu?"

Pani Janina ma rację.

O słynnych Polakach w Rosji napisano dziesiątki artykułów. A przecież Michał Kleofas Ogiński też żył w Rosji.

Dzięki Internetowi możemy poznać wiele szczegółów o życiu, twórczości i działalności kompozytora.



Michał Kleofas Ogiński

A więc, Michał Kleofas Ogiński urodził się 25 września 1765 w Guzowie koło Warszawy, zmarł 15 października 1833 we Florencji (Włochy). Pochowany w Panteonie wielkich osobowości w kościele Santa Croce obok Galileusza, Michała Anioła, Rossiniego, Machiavellego, Księżnych Czartoryskich.

Działacz polityczny, skrzypek, kompozytor i pisarz.

Gry na skrzypcach i klawikordzie oraz teorii uczył się u Józefa Kozłowskiego w Guzowie. Od

1782 pobierał lekcje gry na skrzypcach u Iwana Mane Jarnowicza w Warszawie.

Nie zamierzał zostać zawodowym muzykiem. Już w wieku 21 lat rozpoczął działalność polityczną jako poseł na sejm i zwolennik króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, od którego otrzymał godność komisarza skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W latach 1790-91 jako dyplomata odbył podróż do Hagi, Amsterdamu i Londynu. Celem jego misji było rozszerzenie kontaktów handlowych Polski z Europą Zachodnią drogą morską. Uczestniczył w pracach Sejmu Czteroletniego (1788-92), nie był jednak zwolennikiem Konstytucji 3-go Maja. W 1793 sejm powierzył mu stanowisko podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Należał do grupy polityków, którzy podpisali traktaty rozbiorowe z Rosją i Prusami, ale w 1794 wziął udział w powstaniu kościuszkowskim – dowodził własnym pułkiem strzelców konnych. Po upadku Wilna przedostał się do Warszawy, a po bitwie pod Maciejowicami wyjechał do Wiednia i dalej do Wenecji. Odrzucił otrzymaną od dowódcy



Herb Ogiński

okupacyjnych wojsk Aleksandra Suworowa propozycję powrotu do Polski, czego konsekwencją stała się konfiskata jego majątków. Przez kilka lat działał aktywnie na emigracji. W latach 1797-98 przebywał w Paryżu, gdzie poznał osobiście Napoleona Bonapartego. Pod koniec 1801 uzyskał zgodę na powrót do Rosji pod warunkiem złożenia przysięgi wierności carowi Aleksandrowi I.

Zamieszkał wówczas w Zalesiu koło Wilna. Podczas kampanii 1812 przyjął postawę lojalną wobec Aleksandra I. Po 1812 związał się ze środowiskiem inteligenckim i kulturalnym Wilna, organizował przedstawienia i koncerty, był prezydentem Towarzystwa Typograficzne-

muzyce oraz pamiętników "O Polsce i Polakach: od roku 1788 aż do końca roku 1815" wydanych po francusku. Najbardziej



W 1994 wydawano na Białorusi takie znaczki pocztowe - z Kościuszką, z Ogińskim...

rozpoznawany z poloneza a-moll "Pożegnanie Ojczyzny".

Dotychczas uważano, że melodia Hymnu Narodowego Polski do słów Wybickiego była wzięta z pieśni ludowej z Podlasia, a autorstwo melodii Ogińskiego wynika z nieporozumienia, bowiem Ogiński w 1797r. posłał generałowi Dąbrowskiemu podobnej nazwy utwór Marsz dla Legionów. Jednakże ostatnio prowadzone badania historyczne przez jednego z potomków księcia Ogińskiego (Andrzeja Żaluskiego) próbują wykazać, że to Ogiński był autorem melodii hymnu.

Od 2008 roku w Iwoniczu Zdroju odbywa się Festiwal im. Księcia Michała Kleofasa Ogińskiego, podczas którego wykonywane są zarówno utwory Ogińskiego, jak i współczesnych mu kompozytorów polskich. Inicjatorem i dyrektorem artystycznym Festiwalu jest prof. Andrzej Pikul z Akademii Muzycznej w Krakowie.

A oto słowa do melodii poloneza M.K. Ogińskiego "Pożegnanie Ojczyzny":

Polski kraj, rodzinny kraj,

*Ojczystej ziemi słyszę śpiew,
z mazurskich strzech, kujawskich starych chat,
z rodzinnych progów drogi słyszę śpiew.*

Nuty Polonezu M.K. Ogińskiego



Michał Kleofas Ogiński – grobowiec w bazylice Santa Croce (Św. Krzyża) we Florencji

go i członkiem Towarzystwa Dobroczynności. W 1823 osiadł na stałe we Florencji.

Komponował polonezy fortepianowe, romance, pieśni, kadryle, menueta, walece oraz jedną operę pod tytułem "Zelis i Valcuor czyli Napoleon w Egipcie" w jednym akcie. Lecz opera ta nigdy nie doczekała się wystawienia. Jest autorem Listów o



(ze str. 4)



Guzów. Pomnik M. K. Ogińskiego.

Z rodzinnych progów słyszę dźwięki
poloneza,
ten ton, wspomnień dawnych długa nieć
w pamięci obraz ziemio twój,
turkusy jezior, rzek błękitna mgła,
dzieciństwa marzeń błogich,
marzeń rój.
Dzieciństwa marzeń moich tony
pożegnania,
dzieciństwa kraj, młodości znikły dni,
ach dni, lecz wciąż po nocach mi się śni.
Radością w sercu drzy, po nocach mi się
śni

Rodzinny dom, daleki dom,
kochany polski kraj.
O, ziemio ma
złocistych pól, zieleni bujnych traw.
zastygła bólu i tęsknoty łza,
zastygła bólu łza, tęsknoty pożegnania.

Hej, rozbrzmiewa w moich uszach śpiew,
to wiatru go rozsiewa wiew,
odwieczną piosnkę starych drzew,
beskidzkich gór melodia mknie,
unosi mnie w rodzinny kraj,
w młodości kraj,
unosi mnie w dzieciństwa raj,
polski kraj,
melodia poloneza.

Głos przyszłości słyszę,
w sercu radość czuję,
pieśń przerywa ciszę,
duszę mą raduje,
głos przyszłości słyszę,
radość serca czuję
ach, jak się rozwija
polski kraj, wolności nam zawitał maj,
radosny i promienny maj,

rozbrzmiewa pięść wolności,
jak ochoczo śpiewa cały lud,
wolności cud,
ochoczo śpiewa cały polski lud
melodię poloneza.

Opracował
Kl. Ławrynowicz



KOLEDA, KOLEDA...

Już po raz trzeci w naszym mieście wystąpił sławny polski zespół wokalny "Affabre Concinui".

W przededniu Święta Bożego Narodzenia w kościele p.w. Św. Adalberta, po zakończeniu wieczornego nabożeństwa, **16 grudnia** odbył się koncert słynnego wokalnego zespołu z Polski "Affabre Concinui". Zespół wykonujący utwory a cappella ma w swoim dorobku artystycznym ponad 300 utworów, zaczynając od epoki Renesansu do muzyki współczesnej, pieśni różnych narodów świata oraz żartów muzycznych i kompozycji orkiestrowych ze wspianą imitacją brzmienia

instrumentów muzycznych.

Tego wieczoru zespół wykonywał tradycyjne pieśni bożonarodzeniowe polskie i innych narodów świata. Kolędy pod sklepionymi sklepieniami kościoła, w wykonaniu

takiego zespołu, którego credo twórcze zawarte jest w nazwie ("Affabre Concinui" po polsku to "Idealne współbrzmienie"), brzmiały wzruszająco, niezwykle podniosło, stwarzając nastój zbliżającego się święta Narodzenia Chrystusa.

Wdzięczni słuchacze, parafianie i mieszkańcy Kaliningradu wynagrodzili artystów prawdziwą burzą oklasków.

W. Wasiliew

P.S. Następnego dnia polscy artyści wystąpili na scenie Filharmonii kaliningradzkiej.



fot. autora



XIX FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY – NIE TYLKO W POLSCE

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała po raz dziewiętnasty! Tradycyjnie w drugą niedzielę stycznia (9.01.2011 r.) tysiące wolontariuszy wyszło na ulice, by zbierać pieniądze na zakup najnowocześniejszego sprzętu medycznego dla polskich szpitali. W 2011 r. Orkiestra zagrała dla urologii i nefrologii dziecięcej.

Bardzo ważna jest wzajemna współpraca nefrologii, urologii i intensywnej terapii w celu:

- wczesnej diagnostyki wad układu moczowego i skutecznego ich leczenia urologicznego
- walki z ostrym uszkodzeniem nerek w przebiegu niewydolności wielonarządowej u chorych hospitalizowanych w Oddziałach Intensywnej Terapii
- utrzymanie wysokiego standardu leczenia nerkozastępczego dzieci z przewlekłą chorobą nerek
- diagnostyka i leczenie nadciśnienia tętniczego u dzieci

Wielka Orkiestra postanowiła wesprzeć ten dział medycyny dziecięcej.

WOŚP to nie tylko Polska, ale cały świat. Oprócz wielu zakątków naszego globu podczas tegorocznego Finału Orkiestrowe serduszka dały sygnał m.in. w Stanach Zjednoczonych, a

konkretniej na Florydzie (po raz pierwszy) i w Nowym Jorku. W Kanadzie – m.in. w Mississauga (gdzie znajduje się sztab WOŚP) i Calgary.

W Berlinie podczas koncertu finału WOŚP gwiazdami muzycznej oprawy byli Ania Wyszconi i Elektryczne Gitary.

Na Wyspach brytyjskich orkiestra zagrała m.in. w Nottingham, Newcastle, Edynburgu, w irlandzkim Limerick!

W paryskim klubie REXY Finał WOŚP zagrał po raz pierwszy.

Polski (i nie tylko) Kontyngent Wojskowy w Afganistanie też grał z Orkiestrą! Przez cały dzień żołnierze z 5 baz sił ISAF kwestowali na rzecz wczesnego diagnozowania dzieci z chorobami onkologicznymi. Warto dodać, że oprócz Polaków byli też wojacy z innych państw.

Źródło: wosp.org.pl



ZŁOT ŚWIĘTYCH MIKOŁAJÓW



Zgodnie z obyczajem, co-rocennie w miesiącu grudniu w Szymbarku na Kaszubach odbywa się zlot Świętych Mikołajów. W roku bieżącym był to już VII Zlot.

6 grudnia 2010 r. do Szymbarka przyjeżdża wo-
zami, saniami, autokarami,
motocyklami i konno kilka
tysięcy Mikołajów różnej płci
i narodowości z różnych
miast, w tym również i z Kali-
ningradu. Organizatorzy
przygotowali mnóstwo kon-
kursów i zabaw. Można
posłuchać koncertów, popat-
rzeć na kolorową paradę
Mikołajów.

W Centrum Edukacji i
Promocji Regionu w Szym-
barku, Mikołaje w różnym

wieku, różnej płci i narodo-
wości spotykają się, aby
obdarzyć uśmiechem i pacz-
kami dzieci i dorosłych.

W czasie spotkania wszys-

cy razem po mikołajowemu
śpiewają, uczestniczą w za-
wodach przeciskania się przez
komin, biorą udział w różnych
grach i zabawach.

Wszystkich uczestników
zjazdu obowiązuje strój miko-
łajowy lub postaci bajkowych.

W Zlocie tym już po raz
trzeci brali udział członkowie
Klubu Miłośników Kultury Pol-
skiej, oraz młodzież z Colle-
ge'u Przemysłu Rybnego z
Kaliningradu. Po raz pierwszy
uczestniczyła w tej imprezie
młodzież z Liceum Nr 49 z
Kaliningradu wraz z wycho-
wawczynią Anną Proszkiną.

Uczestnicy spotkania za-
warli nowe znajomości i wy-
wieźli moc niezapomnianych
wrażeń.

Wszyscy mają nadzieję, że
w przyszłym roku również
spotkają się w tym samym
miejscu.

Olga Sołowjowa

fol. autora



BAJKOWY OGRÓD

W okresie przedświątecz-
nym w Olsztynie zorganizo-
wano jarmark. Na Starówce
urządzono przepiękną Aleję
Choinkową.

Wieczorami mieszkańcy
Olsztyna i turyści spacerowa-

li, robili sobie zdjęcia, wykony-
wali różne dzieła artystycznie,
bawili się.

Najwięcej radości miały
dzieci. Grały w śnieżki, kręciły
się na karuzeli i jeździli bajko-
wym pociągami.

Całymi rodzinami przycho-
dzili na Starówkę żeby posłu-
chać koncertów, wziąć udział
w organizowanych tu konkur-
sach. Wszyscy wspaniale się
bawili.

Na Placu Rybnym powstał
„Bajkowy Ogród”. Zawodowi
rzeźbiarze na oczach miesz-
kańców i gości wykonywali
przepiękne figury z lodu. Pow-
stawały kwiaty, konie, karety
zaprzężone w konie, figury

znanych mieszkańców Olsz-
tyna.

Tego rodzaju impreza i na
taką skalę w Olsztynie odby-
wała się po raz pierwszy. Wła-
dze miasta sprawiły dużo ra-

dości mieszkańcom i dosko-
nale zapromowały Olsztyn.
Na Starówkę codziennie
ciągnęły tłumy.

Olga Sołowjowa

fol. autora



Bajkowy konik



Brama do Bajkowego Ogródu

**Z okazji Świąt Bożego
Narodzenia oraz nadchodzącego
Nowego Roku życzę zdrowych,
pogodnych i spędzonych w miłej
atmosferze chwil - oby wszystkie
życzenia zostały zrealizowane.
Szczęśliwych i słonecznych dni
w 2011 roku!**

*Życzy Klub miłośników Kultury
polskiej w Kaliningradzie*





Galeria Znakomitych Polek



Grażyna Bacewicz

Grażyna Bacewicz (ur. 5 lutego 1909 w Łodzi, zm. 17 stycznia 1969 w Warszawie) – polska kompozytorka i skrzypaczka.

Urodziła się w polsko-litewskiej rodzinie o tradycjach muzycznych. Jej ojciec i brat Vytautas (Witold) używali nazwiska Bacevičius, drugi brat to Kiejstut Bacewicz. Oprócz braci miała jeszcze siostrę Wandę. Mężem jej był lekarz internista – Piotr Andrzej Biernacki.

Grażyna Bacewicz studiowała w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie pod kierunkiem Kazimierza Sikorskiego (kompozycja) i Józefa Jarzębskiego (skrzypce), a także Józefa Turczyńskiego (fortepian).

Po błyskotliwej karierze wykonawczej w latach 50. XX wieku oddała się niemal całkowicie kompozycji. Przez wiele lat tworzyła w stylu neoklasycznym (najczęściej pojawiał się wtedy w jej twórczości cykl sonatowy), potem przechodziła stopniowo ku muzyce bardziej ekspresyjnej. Przez różnorodną fakturę utworów, klarowność i logikę wypowiedzi zdobyła trwałą pozycję w klasycznym repertuarze koncertowym.



Początkowo gry na fortepianie i skrzypcach uczył ją ojciec – Vincas Bacevičius (Wincenty Bacewicz). Od roku 1919 kontynuowała edukację muzyczną w Konserwatorium Muzycznym Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej w Łodzi, gdzie kształciła się w zakresie gry na skrzypcach, fortepianie oraz teorii muzyki, chodząc jednocześnie do gimnazjum humanistycznego Janiny Prysiewiczówny.

W 1923 roku wraz z całą rodziną przeniosła się do Warszawy. Od 1924 roku uczęszczała do Konserwatorium Warszawskiego. Studiowała kompozycję w klasie Kazimierza Sikorskiego, grę na skrzypcach pod kierunkiem Józefa Jarzębskiego i grę na fortepianie u Józefa Turczyńskiego. Równocześnie podjęła studia filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim, z których jednak po półto-



ra roku zrezygnowała. Przerwała także dalszą naukę gry na fortepianie.

W roku 1932 ukończyła Konserwatorium, uzyskując dwa dyplomy – z gry na skrzypcach i kompozycji. W tym samym roku dzięki hojności Ignacego Jana Paderewskiego otrzymała stypendium na studia kompozytorskie w Ecole Normale de Musique w Paryżu, które odbyła w latach 1932–1933 pod kierunkiem Nadii Boulanger. Uczęszczała tam również na prywatne lekcje gry na skrzypcach do Andre Toureta. Ponownie wyjechała do stolicy Francji w roku 1934, aby kształcić się u węgierskiego skrzypka – Carla Flescha.

Jako solistka zaczęła odnosić sukcesy już w 1935 roku, kiedy otrzymała pierwsze wyróżnienie na I Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. W latach 1936–38 współpracowała z warszawską Orkiestrą Polskiego Radia, zorganizowaną przez Grzegorza Fitelberga, w której grała partię pierwszych skrzypiec. Praca w orkiestrze dała jej możliwość wzbogacenia wiedzy w zakresie instrumentacji. Przed II wojną światową również wiele koncertowała – często wspólnie z bratem Kiejstutem, znanym pianistą – w wielu krajach, m.in. na Litwie, we Francji i Hiszpanii. Podczas okupacji niemieckiej występowała na koncertach konspiracyjnych i koncertach Rady Głównej Opiekuńczej. Po wojnie kontynuowała działalność koncertową do 1953 roku. Dawała recitale w Belgii, Czechosłowacji, ZSRR, Rumunii, na Węgrzech i we Francji.

Równocześnie w 1945 roku podjęła pracę w Państwowym Konserwatorium Muzycznym (obecnie: Akademii Muzycznej) w Łodzi, gdzie wykładała przedmioty teorety-

czne i prowadziła klasę skrzypiec. W latach 50. poświęciła się prawie wyłącznie kompozycji i nauczaniu. Od 1966 roku (od 1967 jako profesor zwyczajny) aż do śmierci pracowała w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, prowadząc klasę kompozycji. Ponadto często brała udział – jako juror – w konkursach skrzypcowych i kompozytorskich, m.in. w Liege, Paryżu, Moskwie, Neapolu, Budapeszcie, Poznaniu i Warszawie. W latach 1955–57 i 1960–69 pełniła również funkcję wiceprezesa Związku Kompozytorów Polskich.

Grażyna Bacewicz należała do licznej grupy polskich kompozytorów lat z lat międzywojennych i powojennych tworzących w stylu neoklasycznym. Nigdy natomiast nie ugięła się i nie skomponowała utworu socrealistycznego. Znakomity warsztat zawdzięczała w dużej mierze studiom u Nadii Boulanger,



co wykorzystywała umiejętnie w swojej obfitej i różnorodnej twórczości.

Jako wykształcona i koncertująca skrzypaczka szczególną uwagę poświęciła muzyce na skrzypce oraz

inne instrumenty smyczkowe. Była autorką siedmiu koncertów skrzypcowych, dwóch koncertów wiolonczelowych i koncertu altówkowego. Napisała także siedem kwartetów smyczkowych, pięć sonat na skrzypce i fortepian oraz dwie sonaty na skrzypce solo.

Przynajmniej niektóre z tych kompozycji, obok kilku innych dzieł kameralnych, a także symfonicznych, konkurują na estradach koncertowych z «męskimi» utworami z pełnym powodzeniem do dzisiaj. W historii muzyki – co najmniej polskiej – uważana jest za pierwszą kobietę, której udało się wejść do grona kompozytorów zaliczanych do wybitnych.

Bacewicz pisarstwem zajmowała się w latach 60. Jest autorką kilku powieści i nowel – pozostających jednak nadal w rękopisie – oraz tomiku opowiadań «Znak szczególny» («Czytelnik», Warszawa 1970; II wyd.: 1974).

Ta znakomita artystka przez ponad czterdzieści lat nadawała ton polskiemu życiu muzycznemu. Była jednocześnie kompozytorem, znaną skrzypaczką i cenionym pedagogiem. Jej bogata twórczość obejmuje między innymi: cztery symfonie, koncert fortepianowy, dwa koncerty wiolonczelowe, siedem skrzypcowych i siedem kwartetów smyczkowych oraz kilkadziesiąt miniatur skrzypcowych i fortepianowych. W dorobku Grażyny Bacewicz mamy też operę radiową «Przygoda Króla Artura» i trzy balety: «Pożądanie» według tekstów Picassa, «Esik w Ostendzie» i «Z chłopą król». Wiele jej utworów otrzymało prestiżowe nagrody w kraju i zagranicą.

Źródło – Internet
Opracowanie red.



Grażyna Bacewicz, Tadeusz Ochlewski (dyrektor wydawnictwa muzycznego) i Krzysztof Penderecki, 1964



SKŁADAJĄ NAM ŻYCZENIA



Świąt radosnych,
pachnących choinką,
spędzonych w
rodzinnej
atmosferze,
dających radość i
odpoczynek.

Wspólnota Kultury
Polskiej
im. Jana Kochanowskiego
w Oziersku

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

wielu głębokich i radosnych przeżyć,
pomyślności, dużo zdrowia, pogody ducha
i wiary, szczęścia i radości, oraz
błogosławieństwa Bożego
w każdym dniu nadchodzącego Roku!

Z całego serca życzą NP „Dom Polski”
im. F. Chopina w Czarniachowsku Prezes
Irena Korol



GŁOS
ZNAD PREGOŁY

„ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры
Калининградской области. Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголи”,
свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г.
Главный редактор: Мария Лавринович, моб. тел. в Польше +48 601 057 820
Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.
Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8.
Шеф-редактор: Александра Лавринович, тел. (4012) 64 37 87, +7 962 269 2170
Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org>
e-mail: glos.znad.pregoly@gmail.com

Печать: Типография ООО „СИВАК С”. 236039, г. Калининград, Малый переулок, 17. Тираж 500 экз. Заказ 01.
Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.